

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 51 (1098)

Dobro powszechne i interes państwa zwycięży.

W dobie niewoli, w tym okresie nieustannej walki o narodową egzystencję nauczyliśmy się lepiej, niż ktokolwiek inny, oceniać wartość i znaczenie samodzielności państwowej. Zdobyliśmy gruntowny, bo na codziennym doświadczeniu oparty, pogląd na to, czym jest naród i państwo i ugruntowaliśmy w sobie niewzruszone przekonanie, iż dla każdego narodu najwyższym dobrem jest posiadanie własnego państwa. To też zarówno dzieje Polski porozbiorowej, jak i życie współczesnego pokolenia jest długim pasmem ofiar, ponoszonych dla odzyskania, względnie utrzymania samodzielności państwowej.

A było to w równym stopniu następstwem altruistycznej miłości Ojczyzny, jak i egoistycznej troski jednostek o osobiste, „pojedynkowe” — jak je nazywali nasi przodkowie — dobro. Państwo bowiem własne nie tylko dla narodu jest podstawą trwałej egzystencji, ale zapewnia także i jednostkom maksimum pomyślności, chociażby nawet w pewnych momentach wymagało ono znacznych ofiar. Z pomyślnością też państwa związana jest też niewątpliwie ściśle pomyślność jednostek. I to jest podstawą podporządkowywania interesów partykularnych jednostki, czy też pewnej grupy społecznej interesowi ogólnemu — państwu.

Jak wygląda w praktyce przerost interesu pewnej grupy społecznej, lub politycznej nad interesem całego narodu, mamy namacalny i wymowny dowód na Rosji sowieckiej. Tam dyktatura proletariatu, jako zasada naczelna rządów, w krótkim czasie zamieniła się w czczą formułę, pokrywającą nędzę robotnika i rozpaczony wyzysk jego pracy i sił.

W ciągu kilku lat mieliśmy możność obserwować i u nas również przerost interesu partykularnego partii politycznych o wpływoch jednostek ponad interes powszechny i na jego szkodę. Wiodło nas to do anarchii i rozprężenia życia społecznego, do upadku wszelkich wartości i do nędzy. W zrozumieniu wpływających stąd niebezpieczeństw Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wysunął na czoło zasadę podporządkowania interesów partykularnych, jednostek i partii, ogólnemu dobru całego narodu. Myśl o państwie stała się jedynym wskaźnikiem postępowania. Dlatego nie przyjął on zgłoszeń szeregu partii, gotowych wstąpić do Bloku za cenę dania pierwszeństwa ich partykularnemu interesowi, a stał się wyłącznie wyrazicielem akcji najbardziej ogólnej i najbardziej powszechnej.

Lecz interes państwa, jak to wyżej zaznaczyliśmy, nie jest negacją interesu jednostki. Przeciwnie jednostka znajduje w państwie oparcie i pomoc w dążeniu do pomyślności, a im większa jest pomyślność ogółu jednostek, tem bardziej ugruntowany byt państwa. To też przy organizowaniu i regulowaniu życia społecznego, państwo ma zawsze na oku dobro swych obywateli, dążąc w pierwszej linii do zapewnienia im spokoju, pracy i warunków pomyślnych dla doświadczenia do dobrobytu. Pole widzenia partii jest w tym wypadku zawsze ograniczone interesem określonej grupy społecznej czy politycznej. I to jest i pozostanie nadal ich słabością.

Przeciwstawiając interes ogółu obywateli i państwa całego, poszczególnym interesom partykularnym, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem uczynił wszystko, co było w jego mocy, by wyzwoleć życie polityczne polskie z pod hegemonii partykularnych interesów partyjnych. Drogę miał przytem niezmiernie trudną i najczoną przeciwnościami. Wszystkie partie zmobilizowały swe siły w walce z nim, tolerując chętniej partyjnego przeciwnika, niż ten nowy, odzyskany przez nas w naszym życiu państwowym. Zastarzale przyzwyczajenia i nawłne wyrachowania niektórych jednostek poszły w sukurs przerażonym partiom. Blok jednak się nie ugiął. Wszędzie dotrzymuje placu, parując demagogiczne cię-

Wyjazd ministra Zaleskiego do Genewy.

(Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj wieczorem o godz. 7 m. 30 wyjechał do Genewy na sesję marcową Ligi Narodów minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski, wraz z delegacją polską w osobach naczelnika Wydziału Wschodniego p. Hołówki, naczelnika Wydziału Ustrojów Międzynarodowych p. Tarnowskiego oraz szefa gabinetu Szumlańskiego. Na dworcu żegnali p. ministra przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego w Warszawie oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z.

Na czas nieobecności min. Zaleskiego w Warszawie wyznaczony zostanie jego zastępca; do czasu wyznaczenia zastępcy — jak słychać — ma być powołany do kierowania sprawami ministerstwa dyrektor Departamentu Politycznego p. Jackowski.

Chamberlain jedzie do Genewy.

LONDYN, 2.III. (Pat). Sir Austen Chamberlain wyjeżdża jutro do Genewy na marcową sesję Ligi Narodów. Minister zabawi zagranicą około tygodnia.

Prasa francuska o nowej fazie sprawy polsko-litewskiej.

PARYŻ, 2.III. (Pat). Prasa francuska w dalszym ciągu wykazuje wielkie zainteresowanie sprawą polsko-litewską. W artykule napisanym jeszcze przed ogłoszeniem tekstu odpowiedzi Waldemarasa na ostatnią notę min. Zaleskiego, „Temps” wyraża nadzieję, że Nota ta otworzy drogę skutecznym rokowaniom. Położenie obecne — jak deklaruje — dłużej trwać nie może. Pożądaniem godnym jest, że trzeba było więcej niż trzy miesiące, ażeby zacząć wprowadzić w czyn wyrażone zalecenia Rady Ligi. Należy spodziewać się, że Waldemarasa nareszcie zrozumie konieczność zmiany dotychczasowej taktyki. Pewnem jest zresztą, że Rada Ligi użyje wszystkich swych wpływów celem ułatwienia bezpośredniego kontaktu pomiędzy rządami warszawskim i kowieńskim i przyspieszenia trwałego załatwienia zatargu polsko-

litewskiego. „Victoire” Józef Biernacki wyraża przekonanie, że Rada Ligi zajmie się na nowo gruntownym rozpatrzeniem zagadnienia polsko-litewskiego podkreślając różnicę w nastrojach obu społeczeństw, która stwierdziła w czasie pobytu swego w Polsce prof. Birzyska. Podczas gdy litewska opinia publiczna sztucznie podniecona przejęta jest kwestią polską, w Polsce daleko mniej zajmują się kwestią litewską. W sprawozdaniu swym prof. Birzyska mówi o przyjaznym usposobieniu dla Litwy, które wszędzie znalazł w Polsce. Autor artykułu wyraża nadzieję, że przyszłe rokowania polsko-litewskie wykażą fałszywość stanowiska Waldemarasa, używającego Polski, jako straszaka w celu utrzymania Litwy pod dyktando.

Nota litewska jest bardziej polemiczną, niż dyplomatyczną.

PARYŻ, 2.III. (Pat). Omawiając ostatnią notę Waldemarasa do rządu polskiego, „L'Ouvre” stwierdza, że ma ona charakter raczej polemiczny, niż dyplomatyczny, co nie jest nareszcie Polsce możność wyboru pomiędzy rokowaniami pod auspicjami Ligi Narodów, albo rokowaniami

bezpośrednimi. Obie te alternatywy są jednakowo możliwe do przyjęcia, co jest najważniejsze. „Avenir” twierdzi, że nota Waldemarasa jedynie przedstawia widoki punktu widzenia, nie konkretnie są wyłącznie ostatnie jej wiersze, które zresztą zawierają niebezpieczne propozycje.

Perski minister Spraw Zagranicznych w Warszawie.

(Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj po południu z Moskwy o godzinie 18 min. 30 przyjechał do Warszawy perski minister Spraw Zagranicznych Ali-Coli Khan-Ansari w towarzyszeniu radcy handlowego Wahat Zado witany imieniem rządu przez ministra Staniewicza i dyrektora protokołu dyplomatycznego Przeździeckiego.

Jutro odbędzie się w Prezydium Rady Ministrów konferencja w sprawie stosunków handlowych polsko-perskich. Ze strony polskiej uczestniczyć będzie w konferencji wiceminister przemysłu i handlu Doleżał.

Min. Ali-Chan-Sari w czasie swego krótkiego, bo zaledwie dwudniowego pobytu w Warszawie, będzie przyjęty na audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego, oraz odbędzie konferencje z wyższymi urzędnikami Min. Spr. Zagran.

Min. Ali-Chan-Sari z Warszawy udaje się przez Niemcy do Francji, gdzie spędzi dłuższy czas na kuzacji.

Projekt podwyżki płac urzędniczych.

(Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

Departament Budżetowy Ministerstwa Skarbu opracowuje projekt podwyżki płac urzędniczych za okres od 1 kwietnia do 1 lipca. Zdecydowano, że w okresie tym pobyty urzędnicze zachowują 15 proc. dodatek. Rozważana jest również sprawa podwyższenia tego dodatku o 10 proc.

„Strajk” studencki w Warszawie.

(Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

Przebieg strajku studentów w Warszawie był bardzo niejednorodny. Młodzież akademicka jeszcze onegdaj wieczorem rozpoczęła kontrakcję, wzywając do uczęszczania na wykłady, ponieważ uchwała strajku powzięta była tylko przez dwa oddziały nie reprezentujące całego społeczeństwa studenckiego. W Uniwersytecie Warszawskim wczoraj wykłady odbyły się. Kilka set studentów ze śpiewami „Pierwszej Brygady” wkroczyło na dziedziniec Uniwersytetu i rozszło się po salach.

Natomiast w Politechnice wykłady nie odbyły się z rozporządzenia ministra oświaty, który zawiesił zajęcia w Politechnice na czas nieograniczony.

Jak podają, strajk demonstracyjny studentów był planowany przez Zw. Lud. Nar., który widząc swe bankructwo polityczne, postanowił sprowokować zajścia między młodzieżą a policją, aby później wyszukać ewentualne ofiary tych zajść dla celów agitacji. Dotąd jednak do starć nie doszło, próby wciągnięcia młodzieży akademickiej do niepożądanej akcji nie powiodły się.

Obrady nad budżetem marynarki Niemiec.

BERLIN, 2.III. (Pat). W Reichstagu toczyła się dzisiaj dyskusja nad budżetem marynarki, a przedewszystkiem nad sprawa

cia partyjnych agitatorów. Z wiarą też i ufnością oczekuje decydującej chwili walki — głosowania. Bowiem nie ulega wątpliwości, iż dobro powszechne i interes państwa zwycięży.

— Sprostowanie. Do wczorajszego artykułu wstępnego p. t. „Na drodze do porozumienia” wkład się szeregi rażących błędów drukarskich, zniekształcających zupełnie właściwy sens niektórych ustępów. W drugiej spłacie, w zdaniu, zaczynającym się od słów, że w historii not dyplomatycznych i t. d. zamiast „była mowa” podano „nie było mowy” i w koncowym zdaniu zamiast „pacyfikacji stosunków” podano „pacyfikacji stronników” — co niniejszym prostujemy.

wą budowy pancernika, przeciwko czemu wypowiedziała się już Rada Państwa Rzeszy. Przed rozpoczęciem dyskusji minister Reichswchry Groener zabrał głos, aby złożyć utrzymanie w ostrym tonie oświadczenie, potępiające katerycznie postępowanie kpt. Lohmana, który przez swoją akcję subwencjonalną tow. filmowego „Phebus” oraz różnych innych instytucji gospodarczo-finansowych naraził ministerstwo Reichswchry na poważne straty.

Socjaliści i demokraci wypowiedzieli się katerycznie przeciwko przyznaniu kredytów na budowę pancernika. Przedstawiciele b. koalicji rządowej t. zn. niemiecko-narodowi, bawarska partia ludowa, niemiecka partia ludowa i centrum wypowiedzieli się za uchwaleniem kredytów na budowę pancernika.

Dom Książki Polskiej w Warszawie

POLECA

NOWOŚĆ NA CZASIE!

ANNA ZAHORSKA

(SAVITRI)

TRUCIZNY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Z PRZEDMOWĄ

614

X. ARCYBISKUPA TEODOROWICZA

Stosunki białoruskie

Pierwsza powieść współczesna, osnuta na ile stosunków politycznych na naszych kresach wschodnich oraz stosunków społecznych w państwie w ostatnich latach.

Przeczytaj i zachęć innych do przeczytania!

Cena zł. 6.60. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Termin zamiany akcji rublowych

Wileńskiego Banku Ziemińskiego

na złotowe upływa 14 maja 1928 roku.

Dzien. Ustaw Nr. 15.

635-2

Studenci litewscy przeciwko wstąpieniu studentów polskich do bałtyckiego związku studentów.

Rada studentów uniwersytetu fińskiego nie tak dawno temu zakomunikowała przedstawicielstwu studentów Uniwersytetu Litewskiego, iż studenci polscy pragną wstąpić do Związku Studentów Krajów Bałtyckich i wobec tego studenci fińscy zapytują studentów litewskich, czy przystąpią oni na życzenie studentów polskich. Odpowiedź na zapytanie studentów fińskich ma być przecząca.

Traktat handlowy między Polską a Niemcami musi być zawarty wbrew rozkazowi Westarpa.

BERLIN, 2.III. (Pat). „Vorwaerts” podając na naczelnym miejscu szereg cyfr z polskiego bilansu handlowego za rok 1927, dotyczących handlu między Polską a Niemcami, wskazuje, że nawet w nieuregulowanych warunkach wojny celnej obrót towarowy pomiędzy Polską a Niemcami wzrastał się. O wiele pomyślniej mógłby się on kształtować, gdyby istniał traktat handlowy. Obecne trudności związane ze sprawą waloryzacji cel i z dekretem o strefie pogranicznej powinny być przezwyciężone i to — jak zaznacza dalej dziennik — wbrew rozkazowi hr. Westarpa, który nie pozwala na zawarcie pokoju gospodarczego pomiędzy Polską a Niemcami.

Z Rosji Sowieckiej.

Uroczystości 10-lecia czerwonej armii.

MOSKWA, 2.III. (kor. własna). Z okazji 10-iej rocznicy istnienia czerwonej armii, odbyła się w Moskwie wielka rewja wojsk garnizonu i organizacji przysposobienia wojskowego. Defiladę przyjmował ludowy komisarz Spraw Wojskowych Woroszyłow w obecności przedstawicieli komitetu wykonawczego III-ej Międzynarodówki, centralnego komitetu partii komunistycznej, rządu sow. i przedstawicieli państw obcych.

W wygłoszonem po skończonej defiladzie przemówieniu zaznaczył Woroszyłow, że wszyscy ci, którzy by się odważyli wypróbować moc czerwonej armii, odczują ją dotkliwie na własnych plecach.

Ukończenie posiedzenia plenum C. K. W. III-ej Międzynarodówki.

MOSKWA, 2.III. (kor. własna). W 27.11 zostało zamknięte ostatnie posiedzenie komit. wyk. III-ej Międzynarodówki. Wszystkie uchwały co do opozycji, sprawy chińskiej, francuskiej, angielskiej i ruchu zawodowego przyjęto, jak zwykle, jednogłośnie. Ustalono porządek dnia przyszłego wszechświatowego kongresu Międzynarodówki, który zostanie zwołany jeszcze w roku bieżącym.

Według tej uchwały na przyszłym kongresie rozpatrywane będą: program Międzynarodówki komunistycznej, metody walki przeciwko wojnie imperialistycznej, ruch rewolucyjny (komunistyczny) w koloniach, pozycji ZSRR i partii komunistycznej i wyboru centralnych organów Międzynarodówki.

Szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej nie były zamykane.

WARSZAWA, 2. 3. (Pat). Wobec rozstawianych pogłosek o rzekomego zamykaniu przez władze szkół Polskiej Macierzy Szkolnej, prezes jej Józef Świeżyński w piśmie do ministra W. R. i O. P. stwierdził, że o zamknięciu lub o zamiarze zamknięcia jakichkolwiek szkół polskich Polskiej Macierzy Szkolnej przez władze nie mu niewiadomo.

Koszt utrzymania zmniejszył się o 1,40 proc.

WARSZAWA, 2. 3. (Pat). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 2 marca b. r. ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie w okresie od dnia 16 do 29 lutego b. r. w porównaniu z okresem od 16 do 31 stycznia b. r. zmniejszyły się o 1,40 proc.

Katastrofalny lot dowódcy szkoły lotniczej.

RYGA, 2. 3. (Pat). Na tutejszym lotnisku nastąpiła katastrofa w czasie lotów szkolnych, dokonywanych przez dowódcę szkoły lotniczej pułk. Indansa i jednego z poruczników pilotów. Pułk. Indansa odniósł ciężkie rany, porucznik lżejsze.

W dniach 3 i 4 b. m. demonstracje uliczne są zabronione.

KRAKÓW, 2. 3. (Pat). Władze zakazały wszelkich demonstracji ulicznych w dniach 3 i 4 b. m. na terenie województwa krakowskiego.

RUCH ZAWODOWY.

(Ukazuje się co sobotę).

Obraz ruchu zawodowego w Polsce.

Ruch zawodowy w Polsce przedstawia sobą teren pełen sprzecznych nastrojów i możliwości. Rozgałęzia się na wielokrotne odchylenia, w pewnych punktach bliskie siebie, w innych wrogie. Biorąc ogólnie, wykazał dotąd wiele cech niejednorodnych, trudnych do zobrazowania, z racji ich wewnętrznych zażeń i pogmatwań, i do definjowania tem bardziej. Ponieważ oddanie przekrojów ideowych w zarysach precyzyjnych wymagałoby całej dysertacji, przeciążonej komentarzami historyczno-państwowymi, społecznymi i t. d. przeto dla zilustrowania tegoż ruchu wypada ograniczyć się do ram formalnej struktury istniejących central, i licznych organizacji i zw. zawodowych.

Takie ogólne zobrazowanie dzisiejszej pstrocinny ruchu zawodowego w Polsce podał „Kurjer Polski” w jednym ze swych numerów.

Ze względu na ciekawy materiał faktyczny, zawarty w artykule, przytaczamy go niżej w celu poinformowania szerszych kół robotników i pracowników umysłowych o do całości kształtu obecnego stanu ruchu zawodowego w państwie.

Trzy stronnictwa mające inklinacje w kierunku społeczno robotniczym, posiadają własne centrale partyjnych zw. zawodowych w których prócz nazwy, nie wiele tkwi wartości leżących na linii ruchu zawodowego, jako takiego. Są to: Centr. Komisja Klas. Zw. Zaw. (PPS), Zjednocz. Zaw. Polskiej (NPR) i Chrześc. Zw. Zaw. (Ch. D.). Ogarniają one przeważnie robotników z nieliczną domieszką pracowników umysł., przytem zarówno zatrudnionych przez państwo, samorządy, jak i instytucje i firmy prywatne. Jednak niektóre z wyżej wymienionych zw. zaw. wchodzą jeszcze w skład innych central o czem później.

Podstawą moralną istnienia wszystkich zw. zaw. partyjnych, jest doktryna o łączności ruchu zawodow. z ruchem partyjnopolitycz. czego przeciwnie nie uznają zw. zaw. bezpartyjne i niezależne. Jedne z pośród tych ostatnich wysuwają tezy o odrębności ruchu zaw. od politycznego wzgl. partyjnego, z racji przesłanek programowych, inne na skutek konieczności taktycznych, uwarunkowanych znaczną skalą rozpięcia sympatyj i wierzeń partyjnych w szeregach ich członków. Zw. Zaw. bezpartyjne, niezależne, zjednoczą znowuż niemal wyłącznie pracown. umysł. i znajdujących się na pograniczu tego terminu, częściowo będąc zorganizowane w własnych centralach, częściowo trwając w rozsypce.

Najlepiej względnie są zorganizowani pracownicy umysłowi, posiadający swą centralną organiz. Zw. Zaw. Prac. Umysł. z jej siecią rad okręgowych i luźnych oddziałów, rozsiadanych po całym obszarze państwa. Mimo nikłej proporcjonalnie liczby członków bo zaledwie 14 000 (w tem Warszawa 5000) stanowią środowisko bądź co bądź jednolite, zwarte i oparte o centralę posiadającą statut i wyraźną strukturę finansową. Przytem osobiste walory moralne i faktyczne działaczy kierujących C. O. z jej rozgałęzieniami oraz wyteżone tempo akcji na wewnątrz i na zewnątrz, czynią z niej instytucję poważną i twórczą, promieniującą z dniem każdym coraz wspanialej.

Rada Naczelna Zw. i Zrzeszeń Pracown. Samorządowych, obejmująca pracowników samorządów miejskich, gminnych i powiatowych z liczbą 20.000 członków opłacających składki narówni z Centr. Org. Pracowników Umysłowych świeci przykładem rozwojowej organizacji, energii, sprężystości oraz głębokiego zrozumienia społecznej doniosłości ruchu zawodowego i jego misji kulturalnej w kraju.

Dalej Unja Zrzeszeń Pracowników Państw. i instytucji gospodarczych i finansowych centralizuje pracowników PKO. Banku Rolnego, monopoli skarbowych i t. d. z 4000 przeszło członków, przytem jej proces organizacyjny daleki jest od zakończenia, co zasadniczo wróży Unji piękne horoskopy rozwojowe. Cechą charakterystyczną Unji jest jej daleko idąca wewnętrzna spójność organizacyjna i ideowa, ogromna sprężystość za rządów poszczególnych zrzeszeń zaw. co znajduje dosadny wyraz w ich sytuacji finansowej i przejawach twórczej działalności.

Pracownicy państwowi idą w rozsypce. Centrali swej nie posiadają. Centr. Kom. Porozumiewawcza jest tylko platformą taktyczną dla uzgadniania walki o poprawę bytu materialnego zrzeszonych co wcale nie wyczerpuje zadań i dążeń ruchu zawodowego. Porównanie bogatej i zaiste, twórczej działalności wielu zaw. państw. z

mało energiczną i jednostronną działalnością Centralnej Kom. Porozum. doprowadza do wytworzenia się pewnej próżni, trudnej do uzasadnienia. Jakże przyczyny składają się na podobną wypadkową to już jest inna kwestja, dość, że pracownicy państwowi nie zdobyli się dotąd na utworzenie własnej centrali opartej o statut uregulowany budżet i podejmującej aktywność narówni z innymi centralami.

Część pracowników państw. i samorządowych, coś podobno 60 000 zjednoczyła się narazie w t. zw. Kongres Zrzeszeń, który obradując w Warszawie w dniach 30.10 i 1.11 r. u. wyłonił własny Komitet Wykonawczy. W skład Kongresu weszły balansujące Zw. Zaw. z pod znaków Ch. D., N. P. R. Zw. Partji Pracy. Fizjognomia kongresu jest nie do uchwycenia jak dotąd, toż samo jego dalsza przyszłość.

Wreszcie Pol. Konfederacja Pracowników Umysłowych obejmująca wolne zawody i t. d. wogóle zw. zaw. o rozmaitej strukturze i przekroju, jest raczej organizacją pretendującą do roli nadbudowy nad ruchem zawodowym pracown. umysł. o wciąż jest jeszcze piosenką przyszłości.

Na koniec istnieje sporo organizacji, organizacyjek i związków, idących luzem. Liczą one przeważnie paruset lub jeszcze mniej członków i wiodą żywot suchotniczy.

Reasumując, wypada zaznaczyć, że pozorna ospałość organizacyjna pracowników państwowych jest czemś niezrozumiałem wobec twórczej aktywności poszczególnych związków (nauczyciele, kolejarze, pocztowcy) i wspaniałych niekiedy też rezultatów.

Wreszcie nasuwa się pozytywny wniosek, że odprężenie w stosunkach partyjnopublicznych znakomicie ułatwiła działalność ekspansję zw. zaw. niezależnych otwierając wrota ich wzrostowi liczebnemu i pogłębianiu działalności społecznej i kulturalnej.

Dotychczasowy chaos będący wynikiem ingerencji czynników partyjnych, tracących wpływy, ustąpi niezawodnie miejsca poważnym dążeniom konsolidacyjnym o dużym znaczeniu dla całego kraju.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Otwarcie Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Pińsku.** W dniu 1 marca r. b. minister Reform Rolnych dr. Witold Stanisiewicz dokonał uroczystego otwarcia Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Pińsku. Nowo-otwarty Oddział P.B.R. jest już 9-tym z kolei Oddziałem i uruchomienie jego wywrze duży wpływ na ułatwienie akcji kredytowej dla rolnictwa Pollesia.

— **Płace w rolnictwie.** Na posiedzeniu Komisji w dniu 27 lutego r. b. w Ministerjum Pracy:

1) cenę żyta za luty 1928 r. ustalono na zł. 39 za 1 kwintal,
2) stosownie do tej ceny płace gołkówek stałych robotników dniówkowych, przewidziano w tabeli (art. 7) podnieść o 60% tak, że płace te za luty r. b. będą wynosić:

Grupa powiatów	Kat. I zł.	Kat. II zł.	Kat. III zł.
1	0,72	1,12	1,60
2	0,64	0,96	1,28
3	0,40	0,72	0,96
4	0,32	0,56	0,72

— **Bezrobocie w poszczególnych zawodach.** W końcu stycznia r. b. zarejestrowanych było w poszczególnych P.U.P.P. na terenie całej Polski pracowników kwalifikowanych, pozostających bez pracy: 20.582 robotników budowlanych, 19.964 górników, 17.977 pracowników umysłowych, 15.150 włókienników, 12.622 metalowców, 2.754 hutników w metalu i 778 hutników szkła.

— **Budżet Funduszu Bezrobocia** na marzec b. r. Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie komisji regulaminowo-budżetowej zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którym uchwalono przedstawiony przez dyrekcję preliminarz budżetowy na miesiąc marzec r. b.

Preliminarz ten przewiduje w wydatkach: 1) dla bezrobotnych robotników 3.292.200 zł., na wypłaty zasiłków z tytułu akcji ustawowej i 2.287.000 zł., na wypłaty zapomóg z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej, oraz 2) 450.000 dla pracowników umysłowych na wypłaty zapomóg z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej. Po stronie wpływów przewiduje się między innymi 2.500.000 zł. z tytułu wkładów ubezpieczeniowych robotników.

Wydatki przewidziane są na wypłaty zasiłków ustawowych dla 59 000 bezrobotnych i na wypłaty zapomóg doraźnych dla 41.000 bezrobotnych.

— **Składki przy ubezpieczeniu pracowników umysłowych.** W związku z wejściem w życie rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wyjaśnia się, że skład-

ka wymierzana jest od „wynagrodzenia podstawowego” pracownika; przytem rozporządzenie ustala następujące zasady podziału składki między pracodawcę i ubezpieczonego:

1-o jeżeli pracownik nie pobiera żadnego wynagrodzenia w gotówce lub wynagrodzenie do 60 złotych włącznie, albo tylko utrzymanie, to pracodawca opłaca sam składkę w całości z własnych funduszy;

2-o jeżeli wynagrodzenie wynosi ponad 60 zł. do 400 zł. włącznie rozdział składki jest następujący: dwie piąte płaci ubezpieczony, trzy piąte pracodawca;

3-o przy wynagrodzeniu ponad 400 zł. do 800 złotych włącznie pracodawca i pracownik płacą składkę po połowie;

4-o wreszcie przy uposażeniu ponad 800 zł. trzy piąte składki pracownik oraz dwie piąte pracodawca.

KRONIKA ZAGRANICZNĄ.

— **Rynek pracy w Z. S. R. R.** „Proletarska Prawda” podaje wymowne dane o stanie rynku pracy w Z. S. R. R. Z danych tych wynika, że podczas gdy w maju r. 1927-go było zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy ponad milion bezrobotnych, obecnie liczba tych ostatnich wzrosła do 1.480.000.

Aczkolwiek władze sowieckie część tych bezrobotnych zajęły pracą w t. zw. „kolektywach bezrobotnych”, to jednakże bezrobocie w dalszym ciągu jest poważnym elementem dla gospodarstwa Z.S.R.R.

Przytem zaznaczyć należy, że do liczby tych zarejestrowanych bezrobotnych nie wchodzi liczba nie znajdujące warsztatów pracy reszty robotników wiejskich. 20 proc. tych zarejestrowanych bezrobotnych należy do przemysłu w ścisłym znaczeniu tego słowa. Są to wykwalifikowani robotnicy. 25 proc. — to pracownicy biurowi, reszta zaś należy do niewykwalifikowanych robotników, oraz zawodów wolnych.

Na pomoc dla bezrobotnych wydał skarb sowiecki w r. 1926-ym 80.000 000 rb., w r. 1927-ym — 100 000 000 rb., w roku zaś bieżącym — budżet Z.S.R.R. przewiduje 150 milj. rb. wydatków na cel powyższy.

Co zaś do regulacji rynku pracy przez rząd sowiecki, to stworzone w tym celu biura pośrednictwa pracy nie wykonały swego zadania w zupełności; w r. bowiem 1926 na 100 zatrudnionych robotników przeszedł przez powyższe urzędy przeciętnie 30 proc. w r. 1927-ym procent ten zwiększył się do 55.

Otóż widzimy, że w tym decydującym dla ustroju komunistycznego zagadnieniu — biura pośrednictwa pracy nie objęły całokształtu rynku pracy.

— **Ratyfikacja konwencji ubezpieczeniowych przez Niemcy.** Międzynarodowe Biuro Pracy zawiadomione zostało o formalnej ratyfikacji ze strony Niemiec projektu konwencji, dotyczącej ubezpieczenia przeciwko chorobom pracowników przemysłowych, handlowych i służby domowej, oraz projektu konwencji dotyczącej ubezpieczenia przeciw chorobom pracowników rolnych.

Obydwa te projekty przyjęte zostały przez Międzynarodową Konferencję Pracy na sesji w dniu 15 czerwca ub. r.

Każdy kraj, ratyfikujący pierwszy z tych projektów konwencji, obowiązuje się do zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia dla robotników, urzędników i praktykantów przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, oraz pracowników domowych i służby domowej.

Każdy kraj, ratyfikujący drugi projekt konwencji obowiązuje się do wprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od chorób dla robotników, urzędników i praktykantów przedsiębiorstw rolnych.

Kraje, ratyfikujące obydwie projekty konwencji, zobowiązują się więc do ubezpieczenia od chorób wszystkich płatnych pracowników wszelkich kategorii, z wyjątkiem marynarzy i rybaków, których sprawa będzie roztrząsana na sesji, specjalnie poświęconej problemowi pracy morskiej.

Niemcy, których przedstawiciele na Konferencji brali żywy udział w dyskusji i w przyjęciu projektów konwencji odnośnie do ubezpieczeń od chorób, ratyfikowali je pierwsi i to z wyjątkową szybkością.

Giełda warszawska z dn. 2. III. b. r.

C Z E K I:

Holandja	358,80—357,90
Londyn	43,49—43,38
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,09—35,18
Praha	26,415—26,35
Szwajcaria	171,67—172,10
Wiedeń	125,62—125,31
Włochy	47,21—47,09

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	69,00
Listy i oblig. Banku Gosp. Krajowego	94,00
oraz listy Banku Rolnego.	102,25
poż. kolej.	83,00
8% ziemskie	79,50—79,50
8% warszawskie	63,50—64,50
5% warszawskie	

A K C J E:

Bank dyskontowy 136. Zachodni 31. Handlowy 123 Polski 149,50. Spółek Zarobk. 90,00. Kijewski 75. Elektrownia w Dąbrowie 72,50.

GŁOSUJECIE NA LISTĘ

Nr. 1.

Sprawy kobiece.

Kobiety w dyplomacji.

Służba dyplomatyczna i konsularna była dotychczas niedostępna dla kobiet we Francji. Obecnie otwarty został we Francji i dla kobiet dostęp do specjalnych egzaminów, których złożenie w stopniu zadowalniającym daje prawo do objęcia kariery w dyplomacji. Prawdopodobnie jednak kobiety, które złożą chlubnie rzeczone egzamin, będą narazie musiały zadowolnić się ograniczeniem swojej działalności do pracy na Quai d'Orsay, z tego chociażby względu, że prawo, jakemu podlegają zagraniczne placówki dyplomatyczne francuskie, wymaga od swoich przedstawicieli zaświadczenia z odbytej uprzednio służby wojskowej. Nadto francuscy konsulowie zagranicą muszą pełnić również rozmaite funkcje sądowskie, do których pełnienia kobiety we Francji nie są uprawnione. Wobec dopuszczenia wszakże kobiet do egzaminów dyplomatycznych nastąpią niewątpliwie wkrótce zmiany w odnośnym prawodawstwie i wówczas Francja będzie miała swoje przedstawicielki dyplomatyczne zagranicą.

Wielki pochód w historycznych strojach polskich w Budapeszcie.

Z Budapesztu donoszą: W tych dniach odbył się reprezentacyjny bal polsko-węgierski na rzecz wzniesienia w Budapeszcie pomnika generała Józefa Bema. Bal urządzony z inicjatywy Towarzystwa Polsko-Węgierskiego odbył się pod protektoratem regenta Horth'ego i jego małżonki, dalej marszałka polnego arcyks. Józefa, arcyksiężnej Augusty, arcyksięcia Józefa Franciszka i arcyksiężnej Anny. W Komitecie organizacyjnym balu uczestniczyło 718 osób, wśród których znajdowali się wszyscy członkowie rządu, przedstawiciele dyplomacji z posłem polskim Michałowskim, członkowie najstarszych rodzin arystokratycznych węgierskich oraz liczni członkowie tutejszej kolonii polskiej. Jednym z pierwszych punktów balu był występ grupy tanecznej w polskich strojach narodowych. Grupa ta odtańczyła polskie tańce przy dźwiękach polskiej muzyki. Tę część opracował dyrektor budapeszteńskiego muzeum Stefana Koreszty, baletmistrz królewskiej opery Edward Brada i art. malarz Koloman Zsile. Następnie prezes Tow. Polsko-Węgierskiego baron Nyari wygłosił okolicznościowe przemówienie i powitał gości, poczem odegrano polskie fanfary. Z kolei nastąpił pochód w historycznych strojach, począwszy od XIII wieku. Pochód ten przygotowała budapeszteńska Akademia Sztuk Pięknych. W pochodzie znalazły się zbroje polskiego rycerstwa, dawne stroje szlacheckie i magnackie. Polskie mundury polskiej piechoty łanowej, stroje mieszczkańskie polskie, grupa Krakowiaków, nawet grupa dawnych żaków krakowskich, dalej polscy ułani i piechota z czasów napoleońskich. Ze strony węgierskiej wystąpiły między innymi grupy w mundurach z czasów Bema i węgierskiego powstania. W czasie pochodu orkiestra grała pieśni St. Niewiadomskiego.

Program muzyczny obejmował m. in. niemi krakowiaki Niewiadomskiego i Moniuszki oraz tańce góralskie. Artystka operowa Elza M. Noszty odśpiewała „Gdyby ranem słonkiem”, a baronowa Elwira Voesy wystąpiła z taneczną interpretacją Chopinowskiego walca Cis-mol.

Wreszcie węgierskie grupy taneczne wykonały siedmiogrodzki taniec wojenny z czasów Rakoczego i taniec werbunkowy z czasów Marji Teresy.

Rozmaitości.

Aktor w XVIII wieku.

W archiwum dawnego dworskiego teatru w Wiedniu zachował się między innymi kwit na placę tygodniową, jaką pobrał jeden z najwybitniejszych aktorów teatru z czasów cesarzowej Marji Teresy (druga połowa w. XVIII).

Kwit ten brzmi w przekładzie tak: W tym tygodniu śpiewałem 6 arji — 6 guldenów; raz polecałem w górę 1 gulden; raz skoczyłem do wody — 1 gulden; raz zostałem obalony — 0,34 guldena, 2 razy dostałem po twarzy — 1,08 guldena; raz mnie kopnięto — 0,34 guldena. Razem 9,76 guldena, których odbiór z wdzięcznością kwituję.

Wędrówka szczurów.

Podczas ostatniej powodzi w Walji (południowa Anglia) w okolicach Edmonston można było oglądać wielotysięczną armię szczurów, uciekających przed zalewem do lasu w Epping.

Szczury te całkowicie pokryły drogę w jej pełnej szerokości, a dopędzeni przez nie robotnicy uciekali co tchu przed temi brudnymi zwierzętami. Można sobie wyobrazić, co to za popłoch powstał, gdy na drodze ukazał się samochód ciężarowy! Szczury kłębiły się na pochyłości, dokąd chroniły się przed zmiążdżeniem przez samochód.

Psy umykały przed szczurami z daleka, taki miały dla nich szacunek. Ostatnią taką wędrówkę szczurów ludzie pamiętają z roku 1899 kiedy to setki tysięcy szczurów wywedrowały z Londynu do West-Sussex. Było to również skutkiem powodzi; wędrujące zaś po ulicach szczury były w tak wielkich masach, że ludzie bali się wychodzić z domów.

Od Komitetu Wileńskiego Uczczenia Pamięci Pułkownika Wojsk Polskich Żyda Berka Joselewicza.

Warunki polityczne nie pozwoliły uczcić w sposób należyty w r. 1909 rocznicy śmierci bohatera Żyda, pułkownika Wojsk Polskich, Berka Joselewicza.

Jedynym wystąpieniem na jakie wtedy mogło sobie Wilno pozwolić był odczyt o Berku Joselewicu, zorganizowany przez d-ra Wirszubińskiego ówczesnego prezesa Żydowskiego Towarzystwa Naukowo-Literackiego w Wilnie i wygłoszony przez specjalną prelegentkę, sprowadzoną w tym celu p. Dubnowównę, córkę znanego historyka żydowskiego.

Obecnie w przededniu 120-jej rocznicy śmierci Berka pod Kockiem powstały dwa komitety: jeden w Kocku, a drugi w Wilnie.

Inicjatorami Komitetu Wileńskiego są współwzajemnicy Berka Joselewicza, Żydzi z Wilna i ziem położonych na terytorium b. W. Ks. Litewskiego, w którego granicach leżała dawniej Kietyna, skąd Berek był rodem.

W Wilnie Berek Joselewicz rozszerzył horyzonty umysłowe i polityczne, przygotował się do roli, którą później odegrał w walkach o wolność Polski i emancypację narodu żydowskiego ze średniowiecznego ghetta.

Wybuch powstania 1794 r. w Warszawie podzielał piorunująco na Berka Joselewicza, który widział w tem rządzenie Losu a w Kościuszcze, jak w swojej odezwie później napisał, „posłańca Wiecznego, Wszechmocnego Boga”.

Berek uderzony był wielkim sercem i umysłem Naczelnika, był porwany jego idea i patriotyzmem, żywiołowym ukochaniem wolności i żelazną wolą odzyskania niepodległej Polski. Tadeusz Kościuszko, wielki bohater o wolność Stanów Zjednoczonych, powróciwszy z Ameryki do Polski był rozwarł się pełną miłością dla ciemniejących chłopów i Żydów.

Znajdował on wyrazy i zakładał zdolne porwać lepszych i prawych Żydów do świętej walki z najezdźnikiem Moskałem. Żołnierze żydowscy stawali do boju pod jego przewodem nieustraszenie. Kościuszko w swym uwiedzeniu o formującym się pułku starozakonnym, drukowanym w Gazecie Rządowej Nr. 78 (roku 1794) wywoływał wspomnienia wielkiej przeszłości żydowskiej — żołnierzy hebrajskich, którzy Dawida wodą zasilili, nieustraszonego Jette, Abner, Joaba, którzy gromem byli nieprzyjaciół, Doborę i Judytę, które były postrachem dla tych nieprzyjaciół. Pamięć tych czasów, gdy Żydzi w Warszawie dnia 17 i 18 kwietnia 1794 r., jak Kościuszko mówi „zwarli się mężnie z nieprzyjacielem” nie zginęła. Czerpał z niej później Mickiewicz, tworząc swego Jankiela i Koncert nad Koncertami w Panu Tadeuszu i Słowacki tworząc swoją Judytę w Księdzu Marku.

Berek mianowany przez Naczelnika dowódcą pułku starozakonnych stawał w ten sposób na czele legjonu żydowskiego w obronie Stolicy. W płomiennej odezwie zachęcał współwzajemców do walki — wołał do nich: „Powstańcie! Otwórzcie zamknięte oczy!... Obudźcie się jak lwy i lampary...”.

Po tragedii maciejewickiej i uwiedzeniu Kościuszki bił się Berek dalej za Polskę jak lew i lampart pod Napoléonem, gdziekolwiek trzeba było czy w Włoszech czy w Niemczech czy gdziekolwiek, zawsze za świętą sprawę i niepodległość, aż do chwili, kiedy go huzarzy austriacy trąsły w polycie pod Kockiem rozszekli.

„Nie z soli, nie z roli, ale z tego co boli” wyrósł Berek na wielką postać historyczną.

Imię Żyda-pułkownika Berka ze czcią wspominało było przez współczesnych. W Rocznikach Tow. Przył. Nauk w Warszawie zapisane zostały w r. 1809 te słowa Prezesa Rady Stanu Stanisława hr. Potockiego o Berku Joselewicu.

„Oczywista pomni Dawniejsza Two blizny i walki Twoje, pomni wieczne, żeś Ty pierwszy dał u nas przykład odżywności waleczności narodowi Twojemu i wskrzesił rycerzy, których śmierć niegdyś Sjonu oplakiwały córki”.

Berek Joselewicz w swojej odezwie z dnia 1 października 1794 r. do współbraci-dzieci plemienia Izraelskiego nawoływał do walki o wolność „na którą wprzód trzeba zasłużyć”, zasłużyć — przez wzięcie na siebie równych z innymi obywatelami obowiązków służby wojskowej, złożenie podatku krwi na wspólnym ołtarzu Ojczyzny. Berek Joselewicz, będąc jednym z najlepszych synów Polski, nie porzucił wyznania swoich przodków i nie przestał być wiernym synem swego narodu żydowskiego. Po śmierci wyrastał Berek z mogiły na wielką postać symboliczną. Imię jego stawało się hasłem wielkich momentach historycznych, kiedy szło o zespolenie całego społeczeństwa, Polaków i Żydów do wspólnego celu i zrzućcia jarzma niewoli, a dziś utrwalenia niepodległego bytu państwowego Rzeczypospolitej.

Działalność Komitetu Wileńskiego, będącego komitetem współpracy żydowskiej i polskiej nad uwiecznieniem w Wilnie pamięci Berka Joselewicza, Żyda, pułkownika Wojsk Polskich może mieć konsekwencje bardzo doniosłe przez to, że zjednoczy do wspólnej akcji jedną ziemię, różniące się religią, obyczajem i rasą, ale skupione pod wspólnym sztandarem i hasłem mocarstwowej Polski i czci dla dobra Joselewicza.

Wileński Komitet uczczenia Berka Joselewicza przygotowuje na dzień 15 kwietnia uroczyste nabożeństwo w Synagodze, następnie zamierzone są uroczyste Akademje, odczyty, wydawnictwa e. t. c.

Im większe poparcie znajdzie Komitet w społeczeństwie, tem więcej będzie mógł działać ku utrwaleniu pamięci Berka Joselewicza.

Franciszek Umiastowski



zasłużony działacz białoruski, kandydat listy Nr. 1 w okręgu święciańskim, urodził się w Wilnie dn. 29 stycznia 1882 r.

Wyszkolenie pobierał najpierw w II-gim gimnazjum rosyjskim w Wilnie, które jednak musiał opuścić z 4-ką za sprawowanie, gdy był jeszcze w klasie VI-iej, a to w związku z demonstracjami przy odświeżeniu pomnika Murawjewa — „wiesziatela” w których brał czynny udział; z kolei wstąpił do mechaniczno-technicznej szkoły średniej w Niżnim — Nowogrodzie, z której znowu został zwolniony za udział w strajku, tak że dopiero w roku 1903-cim ukończył maturę tym razem już w Carskim Siole.

Uzyskawszy w ten sposób maturę wstąpił w r. 1904-tym do Instytutu Technologicznego w Petersburgu na Wydział Chemiczny, w którym to Instytucie z przewartościowaniem przez rewolucję rosyjską 1905—6 r., pracą polityczną i następnie sprawą sądową przebywał aż do roku 1914. Sprawa o której tu była mowa posiadała zabarwienie polityczne i polegała na oskarżeniu F. Umiastowskiego o należenie do organizacji wywrotowej, stawiającej za swój cel obalenie monarchii w Rosji; sprawa ta, przedstawiająca się narazie groźnie dla oskarżonego, wlekła się po różnych instancjach od 1906-go aż do 1912-go i skończyła się całkowitemu jego uwolnieniem. Na ten również okres czasu (1905—6) przypada moment wzięcia

przezeń czynnego udziału w białoruskim ruchu odrodzeniowym, znaczy to że F. Umiastowski, wspólnie z takimi wybitnymi działaczami jak bracia Iwan i Antoni Łuckiewiczowie, „Ciotka” inni, należy do pierwszych odrodzeniowców białoruskich z okresu t. z. „całkiem świadomego odrodzenia”, poczynającego się z rokiem 1905-tym.

A więc w roku 1906-tym wspólnie z wspomnianymi już wyżej braćmi Łuckiewiczami, „Ciotką” i innymi bierze żywy udział w I-szem legalnym piśmie białoruskim — „Nasza Dola” (rok 1906), występując w roli jego redaktora faktycznego (wydawcą był niejaki Jan Tukierkies). Po zamieszczeniu tego pisma przez władze rosyjskie, stał się stałym współpracownikiem w II-gim z kolei piśmie białoruskim p. t. „Nasza Niwa”, zamieszczając tam swoje utwory aż do roku 1909-go.

Należał on również w latach 1905—1906 do pierwszej partii białoruskiej (nielegalnej) t. zw. „Białoruskiej Socjalistycznej Hromady”, założonej w tej formie w roku 1905-tym.

W roku 1914 tym wojna wszechświatowa odrywa go od pracy dyplomowej dla Instytutu Technologicznego F. Umiastowski jako oficer rezerwy zostaje powołany na front. Od roku 1916-go aż do końca wojny przebywa F. Um. jako oficer wojsk rosyjskich w Persji, skąd wraca do Wilna dopiero w lutym roku 1919-go. Odtąd aż do przewrotu majowego w Polsce przebywa stale w Wilnie, pracując w rozmaitych urzędach lub też samodzielnie jako geometra. W ciągu całego tego okresu nie przestaje brać udziału w życiu białoruskim, pisując od czasu do czasu do pism białoruskich, oraz wchodząc w skład t. z. Białoruskiej Komisji Wojskowej (1920 r.).

Do czynnego udziału w białoruskim życiu politycznym wraca F. Umiastowski z początkiem roku 1927-go, redagując tygodnik polityczny p. t. „Białoruski Dzień”, i miesięcznik literacko-naukowy „Białoruska Kultura”, oraz zakładając jesienią tegoż roku Białoruską Radykalną Partię Ludową, która, jako cząstka samodzielna, weszła niebawem w skład t. zw. Stronnictwa Ludowego Ziemi Litewsko-Białoruskiej „Zjednoczenie”.

Głosuj na listę Nr. 1

Komitet przyjmuje zgłoszenia na członków wspierających i członkinie pomocniczego Komitetu Pełni i wzywa do składania ofiar, współpracy w wymienionych zamierzeniach i do dyskusji w jaki sposób uwiecznić pamięć Berka Joselewicza w Wilnie.

Odezwe podpisali członkowie Komitetu:

Berzak, Efras, Adolf i Naum Gordonowie, Wacław Gizbert-Studnicki, Literat d-r Goldschmidt, d-r Hirschberg, Hniedziejcz, pułk Kozłowski, Eljasz Kruk, prof. Litmanowski, Ch. Łasków, prof. Matusiak, Miłakowski, Minikes, Noworyto, Pajewski, d-r Regensburg, senator, rabin Rubinsztajn, prof. Rudnicki, dyr. Rygiel, Strakun, Straż, Lucjan Uziębło, d-r Wirszubiński i prof. Władyczko.

Tymczasowy adres Komitetu — ul. Subocz 9 m. 4.

HELENA MATEJKÓWNA.

O darach morza

OPOWIEŚĆ RYCERSKA

O pięknie miłości, która dając
wszystko nic dla sie pragnąć, nic
żądać nie może.

część siódma.

Szał pieśni miasto opętał. Po piekarniach, ulicach i placach, wszędzie, gdzie je no okiem rzuciś widzieć można zadarte głowy żaków, scholarzy, tak zawżdy stałecnych mistrzów, otyłych kupców i rajców jak śpiewają pieśni nad pieśniami o Helgundy Pani niepojętem, nadziemiem pięknie. Jeno patrzeć, gdy nawet sznur mnichów, wracając od dzwierz klasztornych pocznie niaszt kanticzek:

O Helgundo pojrzyj na nas
żrenicami morskiej głębi...
nucić zapamiętałe.

Warować się nie można onym słowom: czaru niepojętego pełnym, ani melodji śnać w największej chwili uniesień zrodzonej. Wchodzi ona do domostw, chat, pałaców, uderza o niebo echem przecudnem, serca napęla, myśli gmatwa. Gdzie się obrócisz zewsząd płynie echo o krasie Helgundy niewykłję. Część nieomal pogańska w sercach rośnie i roztopia je w miłość niepomierną.

Twórca zaś pieśni onej, Walgierz Przekorny, chodzi w boki wparty i wszystkich poczza jak mają śpiewać najpiękniej. Plac opuszcza wczas tylko, gdy go zmęczenie bezwładem ogarnie.

Gdzie morze łączy się z falami, do zamku stóp nieśmiało idzie, koło przybrzeżnej skały staje i na znak uchylną ręką Helgundy grać o morzu pocznia.

Pieśń milknie — Walgierz na skałę siada i oczy jego w chwili tej stają się tak zachłanne, że ogarniają morza nieograbione piękno i drobną postać siedzącej na skałę niewiasty. Milczenie wielkie i cisza płynnie ku nim z morza powierzchnię i opłotem mocnym serca łączy. Myśli ich szukają się wzajemnie i na jednym punkcie umiłowania morza stanawszy łączą się z sobą zgodnie i radośnie. Wždy są niby brat i siostra na falach morskich zrodzeni, których jeno życia ręka miłosierna, po dnach i latach

rozłąki do siebie, wzajem przywiodła i złączyła bezgłośnie i na wieki.

Z nieba na wody płynię roziskrzony pył słoneczny, pięciwym muśnięciem na powierzchni wód się kładzie, dosięga szat Helgundy i głowę jej ni to aureolą pozłocista otacza.

Ból nieznosny szarpie sercem Walgierzem. Nigdy! Nigdy, tak jako ten promień słoneczny nie będzie mógł ku stopom jej przylgnąć, do rąk się wzniesić, usta ucałować.

— Echl — pod szarpnięciem nagłym palców Walgierzowych drgnęły wszystkie struny. Niespokojnie poruszyła się na skałę Helgunda.

— Nic! To nic! Pani — szepnął, by ją uspokoić. — Geśle jeno w tej chwili upomniały się o pieśń miłości, która dając z siebie wszystko nie wzamian pragnąć, nic żądać nie może...

— Zagraj ja Walgierzu.

Usłuchał. Gdy skończył urzeczona czarem boleściwej pieśni pochylała głowę. Zrozumiała wszystko i na morze pojrawszy zdawała się szukać u niego pomocy i ratunku.

Wsparty dumnie na koniu jeździ rycerz de Briene po placach i rynkach. Wydęta usta uśmiechają się radością i zadowoleniem. Dzielnie się spisał Walgierz, bo wiem gdzie jeno się ruszy zewsząd płynie pieśń o niezwykłej piękności Helgundy Pani. Czasu wiele nie upłynie, gdy wszyscy rycerze w państwie całem poczną mu zardości najpiękniejszej w świecie kochanki.

A w chwili onej nad powierzchnią morza konało w boleściwym zajucho echo pieśni miłości, która dając z siebie wszystko nie wzamian żądać, nie pragnąć nie może.

O krzyżowych wyprawach i muzyki śmierci

część ósma.

Wichrowym lotem przebiegła przez miasto wieść, że rycerstwo się zbiera na wyprawy krzyżowe. Z puszczy dalekich zjawili się w onym czasie mnich chudy, mały o ostrem wzroku i siwiejących na skroniach włosach. Wszedłszy do miasta położył na wszystkich przenikliwie i badawczo, ni to czytając w obliczach ludzkich się

głęboko ukrytą. Zaczem ją do domostw pukał. Otwierano mu dzwierz z czcią i szacunkiem. Próg przekroczywszy nie mówił nic jeno zakreślał w powietrzu znamie krzyża i na oręż wiszącą na ścianie wymownie wskazywał. Owo zaś bezgłośnie wezwanie morą tajemniczą podciągało rycerstwo i szarą brat mieszczańską, że bez rozważli i zastanowienia niakiego sprzedawali domy, dobytek, opuszczali żony i dzieci by w świat za owym mnichem wyruszać na boje wielkie i na chwałę wielką.

Na rynku przed ratuszem skupili się rycerze, kupcy i mieszcianie i ze zdumieniem poglądali na małą i niedną pozornie postać mnicha o oczach jastrzębich i twarzy by z pergaminu zółtego — jako zwiny i niezmordowany układał przy pomocy scholarzy i żaków stos drwa i chrustu.

Żacy spełniali rozkazy bez żartów i swarów zwykłych jeno w skupieniu zbożnem i rzekłoby uroczystem.

Stos urosł — żacy się skupili wieńcem wokół niego. Mnich zaś świetliwy zapłót dłonie na piersiach, odrzucił w tył głowę i jakby czekał na ściszenie tłumów — zaczął:

— Bracia! — zawołał. Nim w świat daleki wyruszymy musimy spalić wszystko co piekła jest narzędziem wierutnem, co serca nam kala ponęty ziemskiej zwidem. Owo muzykę, miasta władczynię, waszą kochanicę wieczystą, krzyżującą o sobie głosem dokuczliwym i nieustannym. Na stos piszczalki wasze rzućcie, geśli i bebenki, organików moc hałaśliwych! Niech nie zostanie nic co myśli wasze k'sobie zabiera! Na stos bracia rzućcie muzykę waszą, serce kochanicę brzęczącą! Hej szybko! Hej żywo!

Zburzyła się tłumów fala. Jedno do domostw biegli i nieśli stamtąd owo przez mnicha rzeczono „plekiel narzędzie” — geśli srebrzyste, piszczalki, drudzy je znanadza wyciągali i na stos ciskali bez rozmysłu i żalu. Stos rósł, dosięgał okien ratuszowych, wpinał się najeżoną trąbkami i piszczalkami pierwszą, jaśniał srebrem geśli i bebenków, w końcu buchnął ku niebu samemu olbrzymim płomieniem.

Zdaleka dojrzał ów płomień powracający do dom Walgierz. Zdumiony przecisnął się przez zwal ludzki, a zoczywszy palącą się miastą muzykę zadrżał i przytylił geśle umiłowane ku piersi.

Zoczono go:

— Hej Walgierzu! wrzasnął jakowys głos z tłumy. Czekamy jeno na ciebie i na

two geśle, by je na stos rzucić. Czekamy — zaczął dłoń jakąś o palcach zakrzywionych legła na srebrzystych strunach geśli Walgierzowych.

Ruchem okrotnym, nieoczekiwanie szybkim pchnął ową dłoń zaborczą, w górę geśli uniósł i zamarł w bezgłośnie a tem wymownem oburzenie, że tłumy zamaryły w niepewności i zdumieniu.

— Przekora! Tak, jeno twa zwykła przekora geśli ci wzbrania oddać! poczęto z tłumy wyrzaskiwać wzburzonymi głosy. Twa wieczna przekora Walgierzu!

Wówczas wyniosły, wybujały głową całą ponad tłumy — jęknął przez oblicze ciemnym cieniem ból mu przemknął, błysnęły ogniem garącym oczy:

— Nie przekora! Kłnę się wam — nie przekora, po raz być może pierwszy wzbrania mi wam geśle oddać, bracia przynajmiej! Jakim prawem serce mi z piersi wydrzeć chcecie! Prawem jakim! Nie! Nie oddam wam geśli! O mnichu miłosciwy — obrócił się w stronę ojca świetliwego — racz mię wysłuchać: w proch ziemski padnę, z przekornego Walgierza pokornym się stanę, do grobu Chrystusowego wraz ze wszystkimi pójdę i po drodze grać wam będę jak moge najpiękniej.

Spojrzał na tłumy:

— Wždy znacie moc czarodziejską mych pieśni, bracia! Pieśń, co o głodzie, chłodzie i bólach przy dźwiękach swych zapominać każe! Owo pójdą z wami i gdy was głód nawiedzi, a wątpienie lub ból sercem szarpać pocznie — upieszczą wam one serca tak, że na nic niebaczone, dźwiękami oczarowane staną się bohaterskie, wielkie i władne.

— Nie czyście zbrodni! Nie zabierajcie daru Bożego! Chciejcie zachować czar pieśni, pozwólcie jej iść za sobą!

— Pozwólcie jej iść! Powoli ręką drżącą ze wzruszenia uderzył w struny i grać poczał pieśń bojową i bohaterską, pieśń szczęścia wielkiego i miłości pełną...

I napełniły się serca mieszczan, rycerzy i kupiectwa wstydem nieogarnionym, że owo tak bezmyślnie zamachem bezrozumnym chcieli zabić piękno muzyki nieziemskiej.

Pozierali jeno na oblicze mnicha w trwodze i oczekiwaniu i zoczyli w owych oczach milczące przyzwolenie.

U stóp mniszych w prochu ziemskim leżała głowa Przekornego Walgierza.

Stos dogasał... (D. c. n.)

